

№ 1.

Kalendarzyk tygodniowy:

Pon. św. Daniela M.  
Wt. św. Tytusa B.  
Sr. św. Telesfora B.  
Czw. **Trzech Króli.**  
Piąt. św. Luejana.  
Sob. św. Seweryna.  
Niedz. św. Marejanny.

Wschód słońca: godz. 8 m. 13  
Zachód słońca: godz. 3 m. 56  
Dług. dnia: godz. 7 m. 43

Cena prenumeraty:

W ŁÓDZI:  
Rocznie rb. 6 k.  
Półrocznie " 3 " 50  
Kwartalnie " 1 " 50  
Miesięczn. " - " 50  
Odnoszenie 10 k. m.  
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:  
Rocznie rb. 7 kop. 40  
Półrocznie " 3 " 70  
ZAGRANICĄ:  
Miesięcznie " 1 " 10

Redakcja

w Łodzi,  
ul. Przejazd M 8.  
Nr. telefonu 593.

# ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany

Poniedziałek, dnia 3 stycznia 1910 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza M 23; w Pabianicach u p. Teodora Minko;  
w Zgierzu, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane” na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 1/2 kop.). Najmniejsze ogłoszenie 20 kop. Reklamy i Nekrologi po 20 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 6 rub. od tysiąca egzemplarzy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3 — 4-ej po południu.

## Teatr Polski

Legielna 63.  
2309

Jutro po cenach niższych

## „Jadzia”

komedia w 5 aktach Adolfa Mańkowskiego. Początek o godz. 8 min. 15.

Opieszali przypiszą sobie winę, jeżeli otrzymają gorsze miejsce na rozpoczynających się w styczniu 1910 r. bardzo reklamowanych

SEZONOWYCH JARMARKACH POD NAZWĄ

## KONTRAKTY PODŁUG PRÓB I WZORÓW

ZARZĄD T-WA KOMANDYTOWEGO

Warszawa, Galerya Luxenburga, Senatorska 29. Tel. (prow. 141-28) 73-78, 88-50, 88-51.

2585-7 na wyroby: włókniste, konfekcyjne, galanteryjne, szmaklerskie, norymberskie, kosmetyczne, rymarskie, meblowe, materiały piśmienne, zabawki, przybory fotograficzne, instrumenty muzyczne, automaty, aparaty, przybory graficzne, wyroby gospodarstwa domowego, żelazne, porcelanowe i fajansowe, przybory oświetleniowe i opalowe, przybory rzemieślnicze oraz artykuły spożywcze i t. p.

KONSTANTY PODHORSKI

### Pochembrenach cieśniny Beringa

stron 288

Kijowska drukarnia polska.

Cena księgarska Rb. 2.

Dla prenumerotorów „Rozwoju” ciekawe to opowiadanie mamy możność sprzedawania z ustępowaniem, t. j. po 1 rb. 50 kop.

### Czy potrzebne w Łodzi „gradonaczelstwo”?

Od pewnego czasu w prasie, zwłaszcza warszawskiej, ukazują się wzmianki o tem „gradonaczelstwie”, oraz „wyjaśnienia” i „sprostowania”. W Łodzi rozprawiają miejscowi politycy w kawiarniach i restauracjach, wymieniając autorów tego projektu, rozumie się, że jakichś tam fabrykantów z pod ciemnej gwiazdy...

Słowem tysiące plotek i tysięcy „dorozumiewań” się, do niczego nie prowadzących.

Kwestyą tą więc nie będziemy się zajmowali choćby z tego tytułu, że u nas ta pokrywka na saganie, w którym wre i kipi, zawsze jest stosowana. Najważniejsze sprawy miejskie rozgrywają się właśnie pod tą pokrywką, która dopiero wtedy się unosi, kiedy wrzątek w parę się zamienia! Wierzymy w to, że tam jakaś robota musi istnieć, a pomysłowość naszych kół plutokratyczno-przemysłowych do bajecznych dochodzi rezultatów.

Można więc przypuścić, że i w tym wypadku zechcą oni uszczęśliwić Łódź jakimś nowym wynalazkiem, który zapewne rozbije się o wyższe sfery rządzące, choćby z tego względu, że tworzenie w jednym kraju najróżnorodniejszych władz nie może być pożądanem ze względów administracyjnych, zwłaszcza, jeżeli idzie o rozszerezenie strybutów pierwszorzędno znaczenia,

a „gradonaczelnik”, to nowy gubernator, to władca z osobnymi poglądami i prawami; to rząd w rządzie! Wobec ostatnich depeesz z Petersburga, donoszących o zniesieniu części general-gubernatorstw i dążności do centralizacji, projekt łódzki posiada bardzo małe szanse powodzenia. Ale przecież istnieje jeszcze jedna sprawa do omówienia.

Przypuścimy, że wyżej wskazane względy dadzą się usunąć, a ponieważ, jak mówią matadorzy łódzcy mają zamiar na utrzymanie nowo stworzonego „gradonaczelstwa” wyłożyć odpowiednią sumę pieniędzy z własnej szkatuły, przeto może zajść ten wypadek, że taka „posada” okaże się rzeczą pożyteczną dla rządu.

A wtedy jak się ta rzecz przedstawi dla miasta?

Dziś autorzy projektu przyrzekają dostarczyć potrzebnych na to pieniędzy, ale ciż sami autorzy jutro mogą sprzedać swoje fabryki komu innego i wynieść się z kraju zupełnie, szukając wydobycia po pracy w Berlinie, Wrocławiu, Kijowie lub Wiedniu. Nowonabywca może być zainteresowany o projekcie „gradonaczelstwa”, ale jakże będą losy nowej instytucji?

Jeżeli ktoś stwarza jakąś nową, tego rodzaju instytucję, najlepiej zrobi, jeżeli postara się o zabezpieczenie jej bytu, gdyż w przeciwnym razie znajdzie się cała ta sprawa w tych samych warunkach, co pewna karczmarzka ze swoim kanarkiem. Opowieść to dosyć ciekawa.

Jakiś bogaty podróżny zatrzymał się w karczmie przydrożnej, gdzie prócz chciwej gospodyni był jeszcze bardzo ładnie śpiewający kanarek.

— Jak też ten żółty ptaszek smakuje po upieczeniu? — pyta przybyły.

— O, ja tam ptaka nie mam do upieczenia.

— A jednak ja dałbym sto rubli, żebym mógł go skosztować...

Gospodyni, posłyszawszy to, uknęciła leb kanarkowi i w pół godziny pieczeń była gotowa.

— Panie, kanarek upieczony... — rzecze uprzejmie.

— To dobrze. Proszę mi porcję za 2 złote — brzmiała odpowiedź.

— Przecież pan dawał za niego 100 rubli.

— Tak, i w tym stosunku proszę o kawalek za 2 złote. Może to być ździebelko, jak szpilecy

ptak. Ja chcę tylko spróbować.

Otóż nam idzie o to, żeby utrzymanie projektu nie spadło na Łódź, bo gradonaczelstwa miasto nie potrzebuje wcale, jest na to zabiedne ma wiele innych instytucji do utrzymywania.

Więc, żeby nie zaszło u nas takie samo zdarzenie, jak z ową szynkarką narażoną na stratę, wypada, aby starający się o zatwierdzenie „gradonaczelstwa”, zapewnili mu trwałe istnienie.

Jest na to sposób zupełnie wypróbowany i dobry, a mianowicie, niech złożą owi autorzy projektu taki kapitał, któregoby odsetki zapewniły należyte utrzymanie dla nowej instytucji.

Ponieważ w jednym roku potrzeba byłoby około 100.000 rubli na to gradonaczelstwo, a suma ta jest piątą odsetką od 2 milionów rubli, przeto niechże złożą projektodawcy najpierw te 2 miliony, a potem starają się o stworzenie nowej instytucji!

Wszak dla tak dobrze życzących naszemu miastu ofiarnosc podobna będzie drobnostką, a Łódź nie zostanie narażoną na zawód, jak owa karczmarzka ze swoim kanarkiem.

## Bojkot.

Czytamy w „Gazecie Częstochowskiej”:

Niemcy tryumfują. Już kilkakrotnie korespondenci pism niemieckich z Polski radosnym głosem obwieszczali swym czytelnikom, iż ów głośno okrzykany przez Polaków bojkot towarów niemieckich spalił na panewce, że Polacy bez przemyślnego niemieckiego obejść się nie mogą, gdyż jest on dostępniejszy i przewyższa pod względem gatunku produkcji wszystkie inne. «Siomiany ogień patriotyzmu polskiego — piszą korespondenci — nie pozostawił po sobie nawet dymu». Ile w tem prawdy, a ile buty krzyżackiej — rzecz inna. W każdym razie komory graniczne wiedzą, iż przyływ towarów niemieckich prawie nie zmalał. Ale jednak zmniejszył się, choćby w drobnym stopniu. Mimo wszystko jednak wiele towarów, sprowadzanych dotąd wyłącznie z Prus, dziś przychodzi z Anglii, Francji, Austrii, wreszcie z Czech.

Co do tych ostatnich zawiedliśmy się bardzo, nie na tem, cośmy sobie po nich obiecywali, lecz na tem, co oni sami o sobie opowiadali. Czesi mieli wyjątkową okazję wykorzystać sytuację i wprowadzić swe towary na nasze rynki za pośrednictwem wystawy częstochowskiej. Tymczasem czesi wystąpili tak skromnie, ubogo nawet, iż mimo wysiłków gościnnego komitetu wystawy, ubóstwa tego nie dało się osłonić.

Jedynie maszyny rolnicze mogły zaciekać rzeczoznawców. Lekceważenie przez Czechów konieczności demonstrowania okazów i udzielania objaśnień dowiodło, iż albo czesi, wbrew opinii naszej, są kupcami nieszczególnymi, albo też lekceważyli sobie zawarcie stosunków handlowych z Królestwem, za pośrednictwem wystawy częstochowskiej. Czy tak, czy owak jednak, dzięki doprawdy niezwykle, jak na nasze stosunki zrozumieniu idei, kupcy nasi, idąc raz wytkniętym szlakiem bojkotu towarów pruskich, dotarli do Czechów i poczynili z nimi transakcje na czas dłuższy.

Na półkach sklepowych spotykamy też coraz częściej towary, pochodzące z innych krajów, nie zaś z Prus, które wyłącznie ich dotąd dostarczały.

Reasumując powyższe, musimy dojść do wniosku, iż pewna część kupców, mimo nawet okoliczności niekorzystnych, nie zaniechała idei bojkotu. Prawda, pozostała znaczna większość, która jak dawniej, postanowiła pracować „pour le roi de Prusse“, lecz na pociechę dodać możemy, iż ci kupcy są to w znacznym stopniu nie pochodzenia polskiego i, że istnienie ich w naszym kraju przypisać można tylko niepojętemu niedbalstwu i apatii kupującej publiczności, która przeciw ideę bojkotu towarów pruskich i ich protektorów przeprowadzić może.

Ks. Ant. P.

### Król Albert Belgijski.

Nowy król belgijski ma twarz prawie piękną. Szpeci ją tylko nos nieco za duży, jak u wszystkich Koburgów. Jak wszyscy Koburgowie, jest bardzo inteligentnym, niesłychanie pilnym i nadzwyczajnie systematycznym.

Prawa konstytucyjne były i dla niego przykazaniem politycznym. Przestrzegał ich nader uważnie. W Belgii od 25 lat stoją u steru partie katolickie. Tworzą one większość w parlamencie. Z ich łona wychodziły i wychodzą gabinety. Następca tronu uważał tedy za obowiązek pierwszorzędny utrzymania z temi stronnictwami jak najlepszych stosunków. Mimo to, nigdy następca tronu nie oświadczał publicznie, że jest zwo-

lennikiem stronnictw politycznych katolickich. Boć byłoby to występkiem przeciwko duchowi konstytucji, gdyby następca tronu przechylał się na stronę polityki tego lub owego stronnictwa. Podobnie jak król, musi i następca tronu pozostać bezstronnym. Jest bardzo przykładowym katolikiem. Ale jako polityk uznaje każde stronnictwo, które w drodze legalnej walczy o zwycięstwo swego programu. Prasa socjalistyczna belgijska podnosiła to niejednokrotnie z wielkim uznaniem. W młodości księżę Albert interesował się budową maszyn. Zebrał też bardzo piękne muzeum modeli najrozmaitszych maszyn. Później zwiędział ustawicznie fabryki. Podczas swych odwiedzin rozmawiał często, wiele i szczegółowo z robotnikami o stosunkach stanu robotniczego. Poznał te stosunki dokładnie. Pomagało mu w o-wych studiach odczucie należyte polityki socjalnej i sprawiedliwości społecznej. Stary obóz liberalno manchesterki był przerażony tem zainteresowaniem się księcia Alberta. Instynkt społeczny młodego księcia zapowiadał, że jako monarcha, pójdzie z demokracją, lecz nigdy z samolubnymi kołami milionerów mieszczańskich oraz ziemskich.

Król Albert liczy 34 lata. Żonaty z księżniczką Elżbietą Bawarską. Z tego małżeństwa pochodzi troje dzieci, dwóch chłopców i jedna dziewczynka. Król wraz z żoną, na podobieństwo każdego małżeństwa mieszczańskiego, sami się zajmują wychowaniem dzieci. Osobiście robią zakupy po sklepach. Prowadzą dokładne rachunki domowe. Nie są skąpi, liczą się przeciw z wydatkami. Król Albert już o godzinie 6-ej rano jest wykąpany, ubrany i po śniadaniu. Dwie godziny czyta gazety—całe, nie tylko wycinki. O godz. 8-ej rano wyjeżdża konno na spacer. Powróciwszy do domu, załatwia korespondencję i przyjmuje polityków oraz mężów nauki. O każdej sprawie się informuje u specjalistów. Śniadanie południowe spożywa w gronie rodziny.

Król Albert nie lubił zwracać na siebie uwagi. Lubiał podróżować incognito. Jeżeli w hotelu podawano potrawy pierwszej jego adjutantowi, pułkownikowi Jungbluthowi, niż jemu, który miał mundur majora, natychmiast wiedział, że go nie pozna. I wtedy w tem mieście zatrzymał się dłużej. Anglię i Amerykę zwiędził jako student z książkami pod pachą i z okularami błękitnymi na nosie.

Lubi namiętnie sport a przedewszystkiem samojazd. Odbywał wycieczki samojazdem w góry, gdzie co chwila groziła mu katastrofa. Chętnie poprzestaje w czasie podróży na piwie i chlebie żytnim.

Pewnego razu był w Poczdamie. Stał na

dworcu, oczekując odejścia pociągu.

— Dlaczego pociąg nie rusza? — spytał reszcie zawiadowcy.

— Oczekujemy wysokiej osobistości.

— Kogo?

— Księcia Alberta belgijskiego.

— To ja jestem. Niech pan da sygnał do odjazdu.

— Pan księciem! Proszę nie żartować!

I niełatwo przyszło otoczeniu księcia przekonać urzędnika, że istotnie mówił z księciem.

## Eulogiusz o Chełmszczyźnie.

Wywiad „Rossii”.

O sprawie chełmskiej i o Rusi chełmskiej mówił biskup Eulogiusz współpracownikowi „Rossii”. Postulujemy tych tak «kompetentnych» zdań.

„Przeżyłem w Chełmszczyźnie — mówił Eulogiusz — dwanaście lat w ciągłym przygnębieniu. Poszedłem do drugiej i do trzeciej Dumy jedynie w celu obrony nieszczęśliwej rosyjskiej ludności Chełmszczyzny. Ale w drugiej Dumie nie było podobieństwa walczyć o to. Dopiero teraz można się spodziewać, że sprawa zostanie należyte rozstrzygnięta. I niech Bóg broni, jeżeli sprawa zostanie odrzucona, wtedy ludność rosyjska napełni żnią.”

„Obecnie z należytą uwagą czekają decyzji i prawosławni, i polacy, i ci, którzy przeszli na katolicyzm. Bo przecież z tą chwilą, kiedy wpłynęła sprawa chełmska, przerwało się przechodzenie na katolicyzm. Przedtem dziesiątki tysięcy zmieniały wiarę w obawie śmierci głodowej. Przychodzili oni z prośbą o pomoc, ale cóż ja mógłbym zrobić. Oni zaś znajdowali się w zupełnej zależności od obywateli polaków.”

„Dziś polacy zaciekle agituja przeciwko wyodrębnieniu, krzycząc o gwałtach, dokonywanych na ludności rosyjskiej. Strach pomyśleć, do jakiego stopnia było spolonizowane miejscowe duchowieństwo. Mówiło ono po polsku, żeniło się z polkami. Niedawno jeszcze spotykałem «popadę», mówiące z dziećmi po polsku. Jest to uważane za dobry ton.”

„Odrodzenie narodowości rosyjskiej rozpocznie się z chwilą wyodrębnienia Chełmszczyzny. Na katolicyzm przeszły tysiące, ale między nimi są ludzie słabi, którzy zrobili to z musu, ale i dziś jeszcze ciągną do prawosławia.”

„Wrogowie projektu mówią, że to jest sprawa «popia», ponieważ zdobycze katolicyzmu zmniejszają liczbę owieczek w parafach prawo-

## Z piśmiennictwa.

„Zabawki dziecięce pod względem pedagogicznym i społecznym”. Pod takim tytułem ogłosiła p. Barbara Żulińska rzecz wysoce interesującą w „Kuryerze Zagłębia”. Autorka jest, jeśli się nie mylimy, córką zasłużonego lwowskiego pedagoga, Józefa Żulińskiego, a bratanką d-ra Tadeusza Żulińskiego, którego zasnę pamięć uczcił Lwów, nadając jednej z ulic nazwisko tego lekarza.

„Przez zabawę—głosi powyższy artykuł—poznajemy najpierwsze popędy dzieci, z tych zaś najsilniej występujący popęd do ruchu, do twórczości, naśladowania, towarzyskości, wiedzy. Obok tego zjawia się fantazja.”

Największy urok zabawki—to przeświadczenie, że ta rzecz jest jego wyłączną własnością, że tego nikt mu nie weźmie, że wolno mu zrobić z niej wszystko, co tylko zechce. Dlatego wprost bezlitośnie postępują ci rodzice, którzy dają kosztowne cacka z zastrzeżeniem: nie psuj! nie połam! daj mi schować!”

Chętnie godzimy się ze zdaniem autorki co do niestosowności kosztownych zabawek. Co zaś do niszczenia, musimy się zastrzedz. Dziecko męczy zabawkę, żeby poznać jej mechanizm — i to jest uprawniona ciekawość. Niszczy ją—żeby wypróbować swej siły. I na to zgoda. W jednym i drugim razie wszakże potrzeba dziecku wytłumaczyć, że zrobiło sobie szkodę, i nie śpieszyć zbyt, z jej powetowaniem. Dziecko powinno samo poczuć stratę i—choć półświadomie—powziąć postanowienie oszczędzania swej własności. Toż sa-

mo tedy się niszczenia przez żywość, nieporządek, roztargnienie. Są to wyborne okazje oddziaływania moralnego na dziecko. Zabawka powinna być tania, małym więc kosztem wychowawca może otrzymać bardzo dodatnie wyniki, jeśli postępować będzie rozumnie.

Ale zdarza się, że dziecko psuje wyłącznie dla przyjemności psucia. Ten popęd barbarzyński należy powściągać. Złe to ziarno. Za radą Logouvé'go, trzeba zastąpić je lepszemu, wzmocnić popęd do tworzenia.

Zaleciwszy zabawki ruchome (kolka, klocki, saneczki, narty — może przedwczesne — a nawet pod gołem niebem, zwłaszcza w ogrodzie), sławnie zachwała autorka dostarczenie dziecku tablicy ściiennej do rysowania (za materiał do takiej tablicy wskazuje linoleum) i niemniej słusznie radzi dostarczać gliny, z której dzieci chętnie urabiają naśladowania różnych poznanych przedmiotów, czyli modelują.

Podobne usługi estetyczne oddają klocki do budowania—niestety, przeważnie wyrobu niemieckiego.

Rekomenduje też autorka i lamigłówniki. Jednakże na zasadzie własnych spostrzeżeń mniemy, że nawet i łatwe lamigłówniki są dla dzieci kilkoletnich przedwczesne: zamiast bawić — nudzą.

Zgoda na obrazki, które przedstawiają znane dziecku przedmioty; byleby obrazki nie były bohomazami.

Zgoda i na to, żeby unikać zabawek dzikich: żołnierzy i polowań. Ideowej strony wojskowości i sportu myśliwskiego dziecko nie pojmuje, a dla wyobraźni jego czynność zabijania ludzi czy zwierząt nie jest pokarmem odpowiednim.

Na wiarę innych zapewne chwali autorka warcaby, hałmę i t. p. dla dzieci starszych. Gry tego rodzaju denerwują, przyuczają do podstępów, budzą uczucie triumfu nad mniej biegłym, więc słabszym, podniecają do odwetu, i zniechęcają, gdy odwet jest niemożliwy, bo partner posiada większą umiejętność, wreszcie stają się namiętnością, lub namiętnością. Zwłaszcza zaś najwinniejsze i najniebezpieczniejsze pod tymi względami są szachy, na przechwałona królowa gier kombinacyjnych, która już niejedno życie, niejedną potężną umysł zwichnęła.

Kończąc, wskazuje autorka, jak w dzieci wszczepić miłość kraju za pomocą zabawek.

„Polskiemu dziecku niewolno bawić się inną zabawką, niż krajową,—powinno wiedzieć o tem.”

„Każda z nas powinna budzić w dzieciach zamiłowanie do zabawek krajowych, a wstręt do niemieckich, choćby te czarowały swą sztuką. Niech ono wie, że każdy pieniądz, wydany na zabawkę niemiecką, obraca się na różgi dla dzieci poznańskich i fundusz, wywłaszczający nas z ojcowizny.”

Jakże ciężko polakowi, w imię ideałów wychowania, odeprzeć te wymowne słowa! Jak ciężko podnieść głos i zawołać, że posiew nienawiści, pogardy dla niecenej działalności praskiej, zaleca się przedwczesnie!

Haniebna, wytępiająca, nieludzka polityka, stosowana nie tylko do ludzi dojrzałych, ale już do dzieci, jadowite wydaje piony. I nie mamy sposobu obronienia się przed ich spożywaniem...

slawnych. Ale to nieprawda. Wyodrębnienie Chełmszczyzny—to sprawa państwowa i narodowa. I bez rozwiązania jej kultura tego kraju jest niemożliwością.

## Z SĄDÓW.

(a) W d. 1 stycznia r. b. wszyscy właściciele domów obowiązani byli przedstawić inspektorom podatkowym wykaz lokatorów z wyszczególnieniem wysokości opłacanego komornego. Właściciele domów, którzy opóźnili się z dostarczeniem tych wykazów, pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Sędzia pokoju 3-go rewiru, w którym rozpatrywane były tego rodzaju sprawy skazał: Franciszkę Kapeczyńską (właścicielkę domu przy ul. Zgierskiej № 24), Abrama Markowicza (Drewnowska № 9), Józefa Tyllera (Podrzeczna № 19), Jana Najmana (Ogrodowa 54) po 5 rubli kary; Abrama Najchmana i Majera Ruseka (współwłaściciele domu przy ul. Zgierskiej № 4) po 4 ruble grzywnien.

— (a) Przed sędzią pokoju 3-go rewiru m. Łodzi stanęło kilku zapasowych szeregowców, którzy nie stawili się do naczelnika wojennego wezwani do sprawdzenia.

Sędzia pokoju skazał Maryana Stefańskiego, Antoniego Kamińskiego, Józefa Wojciechowskiego, Juliana Kąkoszkę, Antoniego Leszczyńskiego, Abrama Śadkowskiego, Herszlika Rybsztajna—na 3 rb. każdego, Wulfa Wikińskiego — na 5 rub. kary.

Za niestawiennictwo na 6 cio tygodniowe ćwiczenia jako zapasowi żołnierze — Konstanty Majda i Izrael Gottlieb—skazani zostali na 4 dni aresztu każdy.

— (b) Przed paru tygodniami stał w zjeździe sędziów pokoju 23 letni Szlama Jakóbowicz, oskarżony o odjęcie sobie 2 palców u nogi, celem uchylecia się od służby wojskowej.

Kiedy w czasie rozpraw sądowych jeden z sędziów udał się w delegacji dla zbadania chorego, d-ra Krukowskiego, Jakóbowicz zbiegł z sądu, co było powodem odłożenia sprawy. Po upływie trzech tygodni, Jakóbowicz sam zgłosił się do sądu, został wtedy aresztowany, zjazd sędziów pokoju ponownie przystąpił do rozpatrzenia jego sprawy i skazał go na trzy miesiące więzienia wojennego celkowego, a w razie braku miejsca w tem więzieniu, na 4 tygodnie więzienia o chlebie i wodzie, a po odbyciu tej kary, na 2 lata—do 2 lat 6 mies. do oddziałów karnych według uznania władz wojskowych. Po ogłoszeniu tego wyroku Jakóbowicz pod strażą został odprowadzony do więzienia.

W podobnej sprawie stał 23-letni Icek Mitenberg, którego sąd gminny skazał na również tak wysoką karę jak Jakóbowicza.

Zjazd sędziów pokoju wyrok pierwszej instancji zatwierdził. Mitenberg osadzony został w więzieniu.

— (b) Sędzia pokoju VI rewiru, rozpatrywał sprawy: Jana Heniga za samowolne pobudowanie oficyny bez zatwierdzonych planów przy szosie Rokicińskiej № 45 i Dawida Eglera za to samo przy ul. Ruskiej № 12 i skazał obu po 15 rb. kary lub 3 dni aresztu.

— (a) Sędzia pokoju 12 rewiru m. Łodzi, skazał na 4 miesiące więzienia Kacpra Mikołajczyka za to, że w mieszkaniu prywatnym przy szosie Pabianickiej sprzedawał potajemnie spirytus skarbowy bez pozwolenia akcyzy.

— Zjazd sędziów pokoju m. Łodzi, skazał Jana Bagińskiego (zamieszkałego przy ul. Grabowej № 27) z § 180 ustawy kar za przechowywanie kradzionych rzeczy na 3 mies. aresztu policyjnego.

— Za toż samo przewinienie skazani zostali: Jan Chudzik (zamieszkały przy ul. Grabowej № 25) na 3 miesiące aresztu i Alfons Kubacki (Sosnowa № 15) na 4 miesiące aresztu policyjnego.

### KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Władysława. Jutro Dobromira.

TEATR POLSKI. (Cegielniana 63) Jutro „Jadzia“, komedia A Mańkowskiego. (Ceny niższe). Początek o godzinie 8 min. 15 wieczorem.

CHOINKA. Jutro w Białej sali Manteuffla „Choinka“ dla dzieci i młodzieży na dochód Tow. opieki szkolnej. Początek o godz. 4 po poł.

## KRONIKA.

(b) Podział miasta na 5 parafii rzymsko-katolickich. Od dnia 1-go stycznia r. b. miasto i okoliczne wsie podzielono na pięć parafii rzymsko-katolickich i w parafiach tych rozpoczęto czynności.

Do parafii Wniebowzięcia N. M. P. należą wsie: Bałuty stare i nowe, Radogoszcz, Żubardz, Rogi, Rożki i część wsi Doły; w mieście granicami tej parafii są: ulica Średnia (numery parzyste) do Widzewskiej, Północna (numery parzyste), Ogrodowa (numery nieparzyste) i Srebrzyńska (numery nieparzyste).

Parafia św. Józefa—ulice: Średnia, Widzewska, Północna (numery nieparzyste), Ogrodowa (num. parzyste), Srebrzyńska (num. nieparzyste), Dzielna, Zielona i Nowo-Cegielniana.

Parafia św. Krzyża—granice: ul. Dzielna (numery nieparzyste), Zielona (numery parzyste), przesynek bez nazwy od ulicy Zielonej do Nowo-Cegielnianej i do końca Nowo-Cegielniana, Radwańska (num. nieparzyste), Brzeźna (num. parzyste), Mikołajewska (num. nieparzyste), Gubernatorska (num. parzyste). Widzewska do Głównej (num. nieparzyste); Główna od Widzewskiej do Rokicińskiej Szosy (num. nieparzyste), należy do parafii św. Anny, pozostała zaś część Głównej należy do parafii św. Krzyża; do tejże parafii należą Szosa Rokicińska do kolejki Scheiblera po stronie parzystej, dalej zaś po obu stronach wieś Widzew, Widzew fabryczny i wieś Karolew.

Parafia św. Anny—Szosa Rokicińska od kolejki Scheiblera po stronie numerów nieparzystych, połowa Wodnego Rynku po stronie fabryki Scheiblera, ulica Główna do Widzewskiej (num. nieparzyste), Widzewska do Milionowej (num. parzyste), Milionowa do Sosnowej, Sosnowa strona num. parzystych, Zarzewska do Suwalskiej (num. parzyste) i Suwalska do końca (num. nieparzyste). Oprócz tego do tej parafii należą wsie: Zarzew, Augustów i Poręby.

Parafia św. Stanisława Kostki—ulice: Radwańska (numery nieparzyste) Brzeźna (numery nieparzyste), Mikołajewska strona parzystych od Gubernatorskiej do Brzeźnej, a dalej po obu stronach, następnie Gubernatorska (numery nieparzyste), Widzewska do Milionowej (numery parzyste), Milionowa do Sosnowej (num. parzyste), Sosnowa, kawałek Zarzewskiej od Sosnowej do Suwalskiej i Suwalska do końca (num. nieparzyste). Oprócz tego do parafii tej należą wsie Stare Rokicie i Nowe Rokicie.

(x) Z parafii św. Anny. Dnia 2 stycznia o godz. 10<sup>1/2</sup>, rano odbyło się uroczyste powierzenie opieki już niepodzielnej kościoła na Zarzewie ks. prał. Wyrzykowskiemu. Instalacji dokonał ks. dziekan Gniazdowski. Ks. prałata procesyjnie prowadzono z plebanii do kościoła, gdzie oczekiwał przybywającego miejscowy dziekan wraz z asystą. W przedśionku wręczono ks. prałatowi Wyrzykowskiemu symbole władzy i błogosławieństwo—klucze i chleb z solą, poczem ks. prałat, pokropiwszy wodą święconą lud zgromadzony, udał się w otoczeniu licznie zebranego duchowieństwa do wielkiego ołtarza. Na ambonę wszedł ks. dziekan, odczytał dekret arcybiskupa i wygłosił powitalną mowę, w której wraz z wiernymi cieszył się, że ma szczęście być uczestnikiem uroczystości, która ułatwi życie duchowe mieszkańców tej dzielnicy miasta. Po skończonej mowie ze Mszą św. wyszedł miejscowy wikaryusz z asystą. Podczas nabożeństwa wygłosił ks. prałat Wyrzykowski mowę, w której witał wiernych po raz pierwszy jako proboszcz. Po nabożeństwie duchowieństwo udało się na plebanie.

Tu czekały na ks. proboszcza niespodzianki. Najserdeczniejszą z nich zgotowały dzieci, które pięknie odśpiewały specjalnie na tę uroczystość ułożone wiersze.

Podczas obiadu zajechał przed plebanie ks. prałata pan prezydent, urzędową składając wizytę.

Uroczystość skończyła się o godz. 3 ej po południu.

Godna jest podkreślenia cecha serdeczości,

łączącej ks. prałata Wyrzykowskiego z jego parafianami.

(a) Wystawa przeciwalkoholizacyjna. Wczoraj o godzinie 10 wieczorem zamknięto wystawę przeciwalkoholizacyjną, która trwała miesiąc. W ostatnim dniu zwiedziło wystawę 750 osób. Pogadanki wygłosili: pastor Gundlach, dr. Trenkner, inżynier Nakielski, pani Chudziakowa, dr. Pinkus i dr. Przedborski. Ten ostatni, jako prezes komitetu, w krótkiej przemowie do zgromadzonych na wystawie podniósł raz jeszcze znaczenie wystawy i rolę, jaką ona odegrała w Łodzi, oraz dziękował za liczne zwiedzanie przez ogół mieszkańców, zwłaszcza sfery robotnicze.

Ogółem zwiedziło wystawę 21,074 osoby, w tem 6,200 dzieci różnych szkół i ochron; 4,995 robotników za biletami, zakupionymi przez zarządy fabryk miejscowych, 6,448 przez sfery robotnicze, które kupowały bilety przy wejściu, oraz 3,431 z pośród inteligencji miejscowej.

Wystawa więc cieszyła się dość ożywioną frekwencją, a co najważniejsza, jak nas informują, wywarła bardzo dodatnie wrażenie na masie robotniczej. Wiele rodzin robotniczych, przekonawszy się z pouczających pogadań i z objaśnień przez instruktorów o wpływie alkoholu na organizm ludzki i zgubnych skutkach na zdrowie, usunęło z domu napoje wysokowe. W wielu domach robotniczych podczas świąt tegorocznych zaniechano zwykłego raczenia się wódką i piwem.

Do zwalczania pijaństwa przyczyniły się też sprzedawane na wystawie broszury, w cenie 5 kop. za egzemplarz, mianowicie: d-ra Ludwika Bregmana p. t. „Przeciw alkoholizmowi“ (służyła ona zarazem jako przewodnik po wystawie) i d-ra Stanisława Skalskiego p. t. „Alkoholizm i sprawa robotnicza“. Pierwszej sprzedano 1,190, drugiej 494 egzemplarze.

Liczba robotników, wysyłanych przez fabryki, była jednak mniejsza, aniżeli przewidywano. Na 115 fabryk, którym komitet przesłał bilety wejściowe dla rozdania pomiędzy pracujących, 83 przyjęły bilety, 32 zaś zwróciły je. Wpłynęło to oczywiście ujemnie na ogólne dochody wystawy.

Libo obroty finansowe były nieznaczne, skutkiem czego i bilans rachunków zamknięty będzie bardzo skromnymi zyskami, to jednak komitet wystawy ma moralne zadowolenie, że wystawa osiągnęła wpływ dodatni.

Z uznaniem też podnieść należy niezamordowaną pracę inżyniera Stankiewicza, d-ra Przedborskiego, pastora Gundlacha i inżyniera Nakielskiego, którzy najwięcej czasu poświęcili oddzieleniu wystawie.

(a) Ankieta, zarządzona przez d-ra Skalskiego w sprawie rozpowszechnienia użycia alkoholu wśród młodzieży szkolnej w Łodzi, dotychczas dała wyniki następujące: Wywiad objął 6,152 dzieci płci obojga z ochronek, szkół elementarnych miejskich i prywatnych, szkoły rzemieślnicze przy ulicy Wodnej, oraz dwóch szkół średnich prywatnych.

Na ogólną liczbę 6,152 — znajdujemy 3 934 chłopców, w tem 3,085 pijących (czyli 78,4 proc.) i 849 niepijących (czyli 21,5 proc.) oraz 2,218 dziewcząt, w tem 1,770 pijących (czyli 79,8 proc.) i 448 niepijących (czyli 20 proc.)

Ankieta nie jest całkowita; prowadzona będzie dalej.

Pastor Gundlach zobowiązał się dostarczyć danych, dotyczących 20,000 dzieci z poza Łodzi.

(—) Podrożenie kart. Wskutek powiększonych wydatków na wyrób kart do gry, podwyższono cenę niektórych gatunków kart w sprzedaży.

(a) Z T-wa higienicznego. W dniu 14-tym stycznia r. b., o godzinie 9-iej wieczorem, w lokalu przy ulicy Cegielnianej № 63, sekcja Koła rodziców i wychowawców organizuje odczyt, który wygłosi p. D. Zylberowa z Warszawy p. t. „O dzieciach upośledzonych i ich kształceniu“.

(a) Z Tow. krzewienia oświaty. W dniu 9 stycznia r. b., o godzinie 4-iej po południu, Towarzystwo krzewienia oświaty, w lokalu przy ulicy Spacerowej № 21, urządza odczyt dla członków i wprowadzonych gości. Jako prelegent wystąpi znany publicysta, adwokat przysięgły z lubelskiego, p. Eugeniusz Sokółowski, który mówić będzie na temat „Historia niewoli“.

Odczyty p. Sokółowskiego cieszyły się zawsze wielkiem powodzeniem.



(f) **Teatr ludowy w „Apollo“.** Wystawioną wczoraj w teatrze ludowym sztukę „Nad przepaścią“, graną już nieraz w Łodzi, wykonano w bardzo dobrym zespole.

Najbardziej wyróżniała się gra utalentowanej i dobrze znanej publiczności łódzkiej artystki p. Stanisławskiej w roli szwaczki Maryi.

Pragnienia biednej dziewczyny, która chciała żyć i używać, a powstrzymuje ją jeszcze od upadku miłość do narzeczonego, Karola, biednego chłopca, boleść jej gdy ją naręczony odpycha, gdyż nie może żyć z kobietą, która już zaczęła się staczać w przepaść, zostając metresą bogacza, wreszcie rozpacz, gdy ją posadzono o kradzież, wszystko to tchnęło życiem i prawdą, nie więc dziwnego, że grę jej publiczność gorąco oklaskiwała.

Również dobrym był p. Gawłowski w roli narzeczonego.

P. Gleger w roli Gotliba jak zwykle rzetelnie ubawił publiczność.

Bardzo dobrze udały się tańce w trzecim akcie.

### RAUTY I ZABAWY.

(x) **Bal studencki.** W środę, d. 5 b. m. w sali koncertowej Vogla, przy ul. Dzielnej, odbędzie się doroczny «bal studencki» na rzecz kasy niezamożnych studentów-królewiaków, kształcących się na wszechnicach w Cesarstwie. Na balu tym nie będzie absolutnie żadnej karoty. Do tańca przygrywać będzie znany sekstet warszawski pod kierunkiem p. Karasińskiego. Bilety w dzień balu nabywać można przy kasie sali Vogla.

(f) **„Harmonia“.** Sympatyczne Towarzystwo „Harmonia“, którego zabawy cieszą się ustaloną już opinią, na „bal sylwestrowski“ ściągnęło moc członków, gości i przyjaciół Towarzystwa, których, jak widac z ostatniej zabawy, ma ono pożądaną liczbę.

O północy prezes p. Stanisław Łapiński przemawiał w imieniu zarządu, życząc zebrany dalszej owocnej pracy i pomyślniejszych warunków, niż te, w jakich dotychczas praca ta odbywać się musiała.

Następnie orkiestra zagrała poloneza, do którego stanęło około 200-tu par. Prowadził p. Lutrosiński.

Bawiono się ochoczo do godz. 10 rano. Nastrój panował serdeczny, przyjacielski.

(h) **Z „Liry“.** Zabawa Sylwestrowska w Stowarzyszeniu rzemieślniczo śpiewaczem „Lira“ powiodła się pomyślnie. Do północy licznie zebrani członkowie i goście bawili się dobrze wykonanymi utworami mistrzów śpiewu przez chór, kwartet, solą, popisami deklamatorów i monologistów, oraz zupełnie składowie odegraną komedyjką «Fatalista». Wykonawców obdarzono sutem oklaskami. O północy, gdy zegar wydzwonił zejście z tego padole placu starego Roku, prezes «Liry» powitał zebranych życzeniami noworocznymi, a chór męski odspiewał kantatę. Następnie 85 par stanęło do poloneza i rozpoczęto tańce, które trwały do godziny 10 rano.

Tak witali Rok Nowy rzemieślnicy.

(a) **Wieczór sylwestrowski w „Lutni“** zebrał około 150 osób, które oddawały się bardzo ochoczo zabawie tanecznej. Toalety były skromne lecz gustowne. Dzielnie prowadzili tańce, trwające do późnej nocy, pp. Adolf Sumiewski i Wejnert.

Z chwilą wybicia godziny dwunastej, członek zarządu „Lutni“, p. Zdzisław Kulakowski składał gościom noworoczne życzenia, scharakteryzowawszy zarazem w ciepłych słowach dotychczasową działalność instytucji, której z całego serca życzył dalszego, pomyślnego rozwoju.

(h) **Z Koła pracowników kolei fabr. łódzkiej.** Pracownicy kolei fabryczno-łódzkiej, członkowie Koła, w noc Sylwestrowską urządzili zabawę taneczną. Na zabawę zebrało się około 200 osób. O północy żywy obraz, bardzo efektowny, przedstawił Rok stary, schodzący ze świata i Rok nowy, wstępujący na jego miejsce.

Po złożeniu sobie wzajemnych życzeń przez zebranych, na nowo rozpoczęto tańce, które trwały do białego dnia.

(a) **Maskarada u handlowców** Doroczna maskarada, urządzona przez stowarzyszenie wzajemnej pomocy pracowników handlowych m. Łodzi, na rzecz kasy wdów i sierot przy stowarzyszeniu powiodła się w zupełności.

Sala Vogla była udekorowana wspaniale w draperye kwiaty i zieleni; po obu stronach sali, w niszach urządzono namioty, w których sprzedawano szampa i cukry. Bufet zaopatrzony w napoje i przekąski cieszył się wielkim odbytym. Bawiono się szczerze, wesoło, intrygując się wzajemnie. Zwolennicy tańca oddawali się tej rozrywce z werwą i animuszem. Wiele gustownych i charakterystycznych domin przyozdabiało zgrabne figury maseczek, które wszelkimi sposobami starały się zachować incognito, co się też po części udało.

Zabawa, trwająca do rana, przyniosła do 3 000 rubli dochodu.

## Z WARSZAWY.

### \* Wybuch w cyrkule.

W kancelaryi 11 cyrkułu, w pokoju dla aresztowanych, dyżurny stójkowy chciał napalić w piecu i w tym celu oblał węgiel naftą, kiedy zaś następnie zapalił zapalnik w lufce kominowym, nastąpił wybuch, który rozsadził ścianę w mieszkaniu o piętro wyżej nad pokojem dla aresztowanych.

Znajdująca się podówczas w pokoju dla aresztowanych Wiktorya Nowak, ogarnięta płomieniem, który wybuchł z pieca, uległa opaleniu włosów na głowie i oparzeniu obu rąk.

## Z KRÓLESTWA.

**Zjazd „Istinnych“ w Chełmie.** W dniach 10, 11 i 12 ym stycznia w Chełmie odbędzie się zjazd działaczy rosyjskich z „Kraju Przywiślańskiego“ w sprawach kulturalnych, ekonomicznych, oświatowych i samorządu w „Chełmszczyźnie“.

**Nowe pismo prowincjonalne.** Od Nowego Roku w Łomży zacznie wychodzić bezpartyjny tygodnik, poświęcony sprawom ziemi łomżyńskiej. Przybędzie więc jedna więcej prowincjonalna placówka, oświetlająca sprawy bardzo ruchliwego, pod względem handlowym zwłaszcza zakątka kraju.

Nowe pismo wydawać będzie znany w Łomży działacz, p. Franciszek Hryniewicz; tytuł pisma „Wspólna Praca“.

**Z Częstochowy donoszą:** Odbył się tu pogrzeb zmarłego wiceprezesa oo. paulinów na Jasnej Górze, ś. p. o. Bonawentury Gawelczyka, poprzedzony ekzekwiami i nabożeństwami żałobnymi. Główną mszę św. odprawił w asyście o. Bazyli Olesiński, następca zmarłego, orszak zaś pogrzebowy z głównego kościoła do podziemi kaplicy Matki Boskiej poprowadził najprzewielebniejszy o. Euzebjusz Rejman, przeor generalny oo. paulinów. Tym smutnym obrzędem towarzyszyły tłumy pobożnego ludu.

Ś. p. o. Bonawentura był najstarszym z paulinów, gdyż w marcu minęło 52 lata złożonych ślubów zakonnych, był człowiekiem nadzwyczaj sumiennym i prawym. W roku 1875 za wypowiedziane kazanie musiał wyjechać do głębokiej Rosji, skąd powrócił po 18 latach, siwuteńki jak gołąb. Do Wigilii nieboszczyk, pomimo 74 lat, trzymał się zupełnie dobrze. W Wigilię wyszedł z nabożeństwem, zwanem Pasterką. Po odśpiewaniu „Jutrznii“ dalej już nie mógł odprawić mszy św. pasterskiej, odszedł od ołtarza i powrócił do celi. Wezwani lekarze uznali za konieczne dokonać operacji. Szczęśliwie dokonał jej dr. Wrześniowski, jednakże wiek podeszły i zadawniona choroba serca położyły kres pracowitemu żywotowi zacnego kapłana.

## Z LITWY I RUSI.

**Jubileusz Hodięgo.** Józef Tokarzewicz-Hodi, pisarz beletrysta, historyk, publicysta, ukończył w tych dniach 50 lat pracy na niwie literackiej.

Urodzony w roku 1842, rozpoczął pracę dziennikarską w Genewie, gdzie wydawał „Przyszłość“. W r. 1867 wydawał w Paryżu „Gminę“, w roku 1878 — „Listy polskie“. Był współpracownikiem „Kłosów“, „Kraju“ i „Gazety warszawskiej“. Słynne były jego powieści: „Pan głuchy

Paweł“ i „Pan głuchy Gawel“ (1891). W roku 1906 objął stanowisko redaktora „Nowin wileńskich“, organu stronnictwa konstytucyjno katolickiego.

W roku 1899 wyszedł w Warszawie „Wybór pism“ Tokarzewicza.

Jubilat mieszka obecnie w Kijowie.

**Katastrofy kolejowe.** Na stacji Kijów 1. pierwszy pociąg, idący z Olszanic, ciągnięty przez dwa parowozy, wrył się w kozieł stacyjny, ponieważ hamowane koła parowozów, wskutek gołoledzi, nie poddawały się hamulcom. Kozieł strzaskany, parowóz uszkodzony, w wagonach osobowych okna potłuczone; wielu podróżnych rannych i pokaleczonych.

**Wzbronienie żargonu** Gubernatorowi wileńskiemu i mińskiemu zabroniło zebrań towarzystw żydowskich, motywując swój zakaz tem, że urzędnicy nie rozumieją języka żargonowego, którym posługują się członkowie.

## Rada Państwa.

**Petersburg 31 grudnia.**—Imienny Ukaz Najwyższy do senatu: „Na zasadzie art. 99 zasadniczych praw państwowych rozkazujemy czynności rady państwa przerwać dnia 20 grudnia r. b. i naznaczyć termin wznowienia ich 11 stycznia 1910 r. Senat rządzący nie zaniedba poczynić odpowiednie zarządzenia ku wykonaniu niniejszego.“

Na oryginale własną Jego Cesarskiej Mości ręką podpisano:

„MIKOŁAJ.“

Liwada, 16/XII 1909 roku.

Stwierdził prezes rady ministrów, sekretarz stanu, Stołypin.

Rada państwa, pod przewodnictwem Akimowa, przyjęła bez dyskusji projekt ustawy o przedłużeniu do 14 stycznia 1912 roku mocy obowiązującej z dnia 15 stycznia 1906 roku o zmianie niektórych postanowień w sprawie państwowego podatku przemysłowego.

## TELEGRAMY.

**Sewastopol, 2 stycznia. (P.)** Telegram ministra Dworu z dnia 31 grudnia:

„Na krążowniku pierwszej klasy «Bogaty» przybyli do Sewastopola zwłoki Wielkiego Księcia Michała Mikołajewicza. Przy zbliżeniu się krążownika «Bogaty» i konwojujących go okrętów do Sewastopola, na stojących w porcie okrętach wojennych opuszczone były flagi i skrzyżowane maszty. Flota i twierdza dały salwy żałobne z armat. Krążownik przy dźwiękach «Kol sławien» przejeżdżał obok jachtu Cesarskiego «Sztandar», na którym znajdowali się Ich Cesarskie Mości; oficerowie i załoga ustawieni byli w froncie. Ze zwłokami Wielkiego Księcia przybył starszy syn Wielki Książę Mikołaj Michałowicz, oraz pozostający przy osobie i adiutanci Wielkiego Księcia Michała Mikołajewicza. Po zarządzeniu przez krążownik «Bogaty» kotwicy, na krążowniku zgromadziły się osoby ze świty Najjaśniejszego Pana, damy Dworu Najjaśniejszej Pani, wyższe władze wojskowe marynarki i cywilne, przedstawiciele szlachty, zarządu miejskiego, deputacje od Kaukazu, od wojsk, których zmarły Wielki Książę był dowódcą, oraz deputacja rumuńska. Przybyli też tutaj: Wielki Książę Jerzy Michałowicz z Wielką Księżną Maryą Jerzówną, Aleksander Michałowicz z Wielką Księżną Ksenią Aleksandrowną i Wielki Książę Sergiusz Michałowicz. O godzinie 12 ej w południe przybyli Ich Cesarskie Mości i złożyli na trumnie zmarłego Księcia krzyż z białych róż i konwalij, Biskup taurydski Aleksy, w asystencji duchowieństwa, odprawił nabożeństwo żałobne za spokój duszy Wielkiego Księcia. Po skończonym nabożeństwie Najjaśniejsze Państwo na łodzi parowej odjechało do przystani Cesarskiej, gdzie przesiadli się do pociągu Cesarskiego, w celu odjazdu do Carskiego Sioła. Wraz z Ich Cesarskimi Mościami odjechały Najdostojniejsze Dzieci i swita. Na przy-

stani zgromadzili się na pożegnanie Ich Cesar-  
skich Mości wyżsi przedstawiciele władzy. Mał-  
żonka głównego dowódcy portu miała szczęście  
ofiarowania Cesarzowej bukietu. O godzinie 1-iej  
po południu pociąg Cesarski wyruszył z przy-  
stani.

Petersburg, 2 stycznia. (P.) Ogłoszono Naj-  
wyżej zatwierdzony ceremonial przewiezienia i po-  
grzebu zwłok Wielkiego Księcia Michała Mikoła-  
jewicza.

Berlin, 2 stycznia. (P.) Odjechał do Peters-  
burga książę Henryk pruski.

Petersburg, 2 stycznia. (P.) Z powodu odby-  
tego 28 grudnia w Cetynii podpisania pierwszego  
traktatu rosyjsko-czarnogórskiego o handlu i że-  
gludze morskiej, prezes ministrów Czarnogórze  
przesłał na ręce ministra Izwojskiego telegram  
powinszowany, w którym w imieniu rządu ksią-  
żęcego wyraża uczucia głębokiego uznania za pod-  
pisanie aktu, który posłuży do trwałego wzmoc-  
nienia przyjaźni wiekowej dwu pokrewnych na-  
rodów, rozwinie i ożywi stosunki wzajemne. W de-  
peszy z odpowiedzi Izwojski z swej strony,  
dziękując Tomanowiczowi za wyrażone uczucia,  
wypowiada przekonanie, że rozwój rosyjskich sto-  
sunków handlowych z Czarnogórzem stworzy jesz-  
cze nowy związek ku wzmocnieniu tradycyjnej  
przyjaźni Rosji i Czarnogórze.

Petersburg, 2 stycznia. (P.) W ciągu ubie-  
głych posiedzeń od początku sesji z posród 440  
projektów do prawa, złożonych do rozważenia  
przez Dumę, przyjęto 64, odrzucono 5, zwrócono  
na zasadzie art. 47 ustawy o Dumie do komisji  
22, całkowicie przygotowano do rozważenia 22,  
znajduje się zaś w komisjach 327, z których 3  
już zaczęto rozważać na ogólnych zebraniach Du-  
my. Posłowie wnieśli od siebie 10 projektów do  
prawa, 11 interpelacji i jedno zapytanie.

Paryż, 2 stycznia. (P.) Z powodu Nowego  
Roku, odbyło się przyjęcie przez prezydenta Fal-  
lièresa ciała dyplomatycznego. Poseł hiszpański,  
jako jego dzięk, wymienił z Fallièresem mowy  
powinszowane, w których powiedziano, że utrzy-  
manie pokoju międzynarodowego jest wynikiem  
nieustannych starań dyplomacji.

Berlin, 2 stycznia. (P.) Nowy wojskowy ba-  
lon sterowy „Gross III“ odbył dwa wzloty. Pod-  
czas pierwszego manewrował on nad polem wo-  
jennem Tempelhof 1½ godziny. Drugi wzlot nad  
Berlinem trwał 2 godziny. Nowy balon sterowy  
przewyższa rozmiarami i szybkością wszystkie po-  
przednie. Mierzy 56 metrów długości, pojemności  
ma 8,000 metrów sześciennych, gondola ma długo-  
ści 9 metrów. Gondola zaopatrzona jest w 4 mo-  
tory, które wprowadzają w ruch 4 śruby.

Teheran, 2 stycznia. (P.) Rozlepiono w stoli-  
cy doniesienia o śmierci Rachim chana z powodu  
choroby i o zawojowaniu przez Jefrema Agara Ka-  
radzagu.

Petersburg, 2 stycznia. (P.) Sąd okręgowy  
bez udziału przysięgłych skazał redaktora dzien-  
nika „Strana“, Maksyma Kowalewskiego, za wy-  
drukowanie szeregu artykułów, w których dopa-  
trzone są obrazy wojsk i doniesienia fałszywych  
wiadomości o działalności rządu na 2 miesiące  
więzienia.

Petersburg, 2 stycznia. (P.) Stółkowemu Pa-  
lejewowi, który ujął zabójcę pułkownika Karpowa,  
naczelnik miasta wynaczył 300 rb. nagrody.

Odeśa, 2 stycznia. (P.) W Mikołajewskiej  
Słobodzie do biura fabryki przetworów chemicz-  
nych weszło trzech zbrojnych ludzi i pod groźbą  
śmierci zrabowało z kasy 1,400 rubli poczem  
uciekli.

Wołogda, 2 stycznia. (P.) W mieszkaniu dy-  
rektora szkoły realnej podłożono pocisk wybu-  
chowy. Wybuch wysadził 10 okien.

Kijów, 2 stycznia. (P.) Zarząd sprawami ko-  
mitetu rozdzielczego uchwalił zacząć studia tech-  
niczne i ekonomiczne projektu kolei, łączącej  
Prypec z kolejami poleskimi. Kolej ta ma sprzy-  
jać eksploatacji bogactw przyrodzonych na tery-  
toryum państwa przy kolei.

## D Z I E N N E.

Petersburg, 3 stycznia. (P.) Ministerium o-  
światy poleciło kuratorom okręgów naukowych,  
aby z początkiem roku akademickiego 1910/11 za-  
dało od wstępujących do uniwersytetów semina-  
rzystów świadectw o zdaniu egzaminów dodotko-  
wych z matematyki, fizyki oraz języka francu-  
skiego i niemieckiego, według programu 8-klaso-  
wego gimnazjum męskiego.

Moskwa, 3 stycznia. (P.) Rozpoczął się wszech-

Ś. † P.

# STEFAN KUPKE

**majster stolarski**

zmarł po krótkich cierpieniach d. 1 stycznia 1910 r., o g. 11 rano, przeżywszy lat 34.  
Wyprowadzenie zwłok nastąpi dnia 4-go b. m., o godz. 2-iej po poł., z domu przy  
ul. Lipowej № 33, na Stary cmentarz katolicki, na które pogrążeni w niutulonym  
żału: żona, córka i rodzina zapraszają krewnych, przyjaciół i życzliwych. 2950

rosyjski zjazd chirurgów. Prezyduje profesor Si-  
rotkin.

Wilno, 3 stycznia. (Wł.) Wczoraj nad ranem  
wybuchł tutaj olbrzymi pożar w wielkim gmachu,  
mieszczącym największy w mieście magazyn Zal-  
kinda, oraz oddział banku petersburskiego. To-  
war, oraz warsztaty magazynowe zniszczone do-  
szczętnie. Straty wynoszą około 800,000 rb. Ka-  
sa banku ocalała. Przy ratunku zginął wachmistrz  
straży ogniowej, a dwóch strażaków odniosło po-  
ważne rany. Mówią o dwóch jeszcze ofiarach  
w ludziach, sprawdzić jednak dotąd było niepo-  
dobna, gaszenie ognia bowiem trwało przez cały  
dzień.

Wiedeń, 3 stycznia. (Wł.) „Neue Fr. Presse“  
przynosi z Berlina wiadomość, stwierdzającą ofi-  
cjalnie, że wszelkie wiadomości zagraniczne, ja-  
koby Niemcy porozumiały się z Anglią co do o-  
graniczenia budowy swej floty, są nieprawdziwe.  
Niemcy nie wchodziły w żadne tego rodzaju ukła-  
dy z Anglią.

Wiedeń, 3 stycznia. (P.) Na prośbę obroń-  
ców w procesie zagrzebskim, wyższa instancja  
sądu chorwackiego uwolniła do zakończenia spra-  
wy 29 skazanych serbów. Pod kluczem zostawio-  
no braci Pribiczewiczów, gdyż według prawa, ska-  
zani na termin dłuższy niż lat 10, nie mogą zna-  
dować się na wolnej stopie.

Paryż, 3 stycznia. (P.) Na dorocznej recepcji  
noworocznej w pałacu elizejskim ambasador hisz-  
pański w imieniu gona przedstawicieli mocarstw  
złożył życzenia dyplomatom prezydentowi Fal-  
lières'owi.

Ateny, 3 stycznia. (P.) Delegacja wojskowa  
doręczyła Teotokisowi i Rallisowi pismo, w któ-  
rem liga wojskowa żąda pójspiesznego przeprowa-  
dzenia w parlamencie finansowych reform wojsko-  
wych. Odpowiedzi dotychczas niema.

Ateny, 3 stycznia. (P.) Na list ligi wojennej  
Teotokis odpowiedział, że izba przyjęła już 163  
projektu stronnictwa jego i w przyszłości głoso-  
wać będzie za projektami, które przez rząd uzna-  
ne zostaną za niezbędne. Naruszenie zasady tej  
wywołałoby mogło groźne trudności. Rallis odpo-  
owiedział w duchu podobnym.

## Z ostatniej chwili.

Petersburg, 3 stycznia. (Wł.) Zebrali się ko-  
mitet międzynarodowego kongresu walki z fał-  
szowaniem towarów spożywczych. Po wysłucha-  
niu referatów d-ra M. Freiberga, d-ra S. Rasz-  
kowicza, czasowy komitet czynności swoje prze-  
lał na nowo utworzony stały komitet, który da-  
lej zajmie się tą sprawą.

Londyn, 3 stycznia. (Wł.) Kapitaliści tutej-  
si zdyskontowali pożyczkę zarządu miejskiego w  
Astrachani w sumie 3 milionów rubli, płacąc po  
85 i pół za 100 rubli. Pożyczka jest 5 procen-  
towa.

Petersburg, 3 stycznia. (Wł.) Opracowywa  
się nowa taryfa, dla wywozu nafty zagranicę.

Baku, 1 stycznia. (Wł.) W ciągu pierw-  
szych 10 miesięcy zeszłego roku, wywieziono  
do Niemiec nafty 749,484,000 kilo i osiągnięto  
za to 53,659,000 marek.

Tyflis, 3 stycznia. (Wł.) Zarząd stara się o  
pożyczkę trzech-milionową na potrzeby miej-  
skie.

Petersburg, 3 stycznia. (Wł.) Bank towa-  
rzystw kooperatywnych w Warszawie, rozpocznie  
swoje czynności w początkach lutego.

Baku, 3 stycznia. (Wł.) Pozwolono zaciąg-  
nąć masu pożyczkę w sumie 27 milionów ru-  
bli, na przeprowadzenie wodociągów.

Paryż, 3 stycznia. (Wł.) Deficyt w budżecie

tegorocznym do dnia 1 grudnia, wynosi 120 mi-  
lionów franków.

Berlin, 3 stycznia. (Wł.) Korespondent pe-  
tersburski „Lokal-Anzeiger“ donosi, że rewizya  
senatora Garina w intendenturach naprowadziła  
na ślad olbrzymich nadużyć, sięgających wiele  
milionów rubli w wydziale robót publicznych oraz  
w ministerium komunikacji. Popełniano oszustwa  
głównie przy obstalunkach lokomotyw i wago-  
nów i przy robotach wodnych.

Berlin, 3 stycznia. (Wł.) Dziś rozpoczęły się  
w Berlinie obrady zjazdu pruskiej partii socyal-  
demokratycznej. Obrady trwać będą 3 dni. Jed-  
nym z punktów na porządku dziennym będą obra-  
dy nad organizacją polskiej frakcyi socyalnej.

Berlin, 3 stycznia. (Wł.) Pisma berlińskie  
zaniepokoiły się wielce liczbą zamachów samo-  
bójczych i zbrodniami, dokonanemi w Berlinie  
w Nowy Rok. Przyczyną powyższych zbrodni  
jest ogromne rozluźnienie pojęć moralnych.

Berlin, 3 stycznia. (Wł.) Rząd pruski nie-  
przestaje karać urzędników za głosowanie na  
kandydatów polsko-centrowych w Katowicach.  
Wczoraj otrzymało świeżo 11 urzędników pocz-  
towych zawiadomienie o przeniesieniu ich do ma-  
łych miasteczek. Interpelację w tej sprawie ze  
strony polskiej w parlamencie, będzie uzasadniać  
poseł Korfaity.

Sztokholm, 3 stycznia. (Wł.) W Szwecji to-  
czy się obecnie gorąca dyskusya w kwestyi utwo-  
rzenia głównej podstawy operacyjnej dla floty  
pod Sztokholmem i równocześnie silnego uforty-  
fikowania stolicy w celu obrony przed ewentual-  
nym napadem nieprzyjacielskim.

## O F I A R Y.

Na budowę kościoła św. Stanisława Kostki.  
Helena Piekarska 3 rb.

Zamiast powinszowań noworocznych.

Na wpisy dla niezamożnych uczniów.

Janostwo Sulimiersey 1 rb. — Berkowski 1 rb. — M.  
Łaski 1 rb.

Dla najbardziejniejszych.

Janostwo Sulimiersey 1 rb. — Bolesławowie Mar-  
kowscy 2 rb. — Kazimierz Piętkowski 1 rb. — Konstan-  
tostwo Walta 1 rb.

Na wpisy dla niezamożnych uczniów  
gimnazjum polskiego.

Zygmuntostwo Sandomiersey 1 rb. — W. Rowiński  
1 rb. 50 kop. — Jan Rowiński 1 rb. 50 kop. — K. Bo-  
gucka 1 rb. — Bronisławostwo Michalisowie 1 rb.

Na gniazdo Tow. opieki nad dziećmi.

Z. Waliszewscy 1 rb.

Na Pogotowie ratunkowe.

Samuel Herszberg 1 rb. — Józef Jabłoński z żo-  
ną 1 rb.

Na Towarzystwo przeciwzebracze.

Łabudzińscy 2 rb.

Na Towarzystwo pomocy dla uczniów Szkoły  
Handlowej kupiectwa łódzkiego.

Wacław i Helena Klossowie 3 rb.

Dla niezamożnych uczniów szkoły polskiej.

Mieczysławostwo Niteccy 1 rb.

Na szkołę rzemiosł.

(przy ul. Wodnej).

Karol Gehlig 3 rb. — Wacław Ostrowski z rodzi-  
ną 2 rb. — Bronisławostwo Michalisowie 1 rb. — Firma  
B. Górecki i M. Wojski 5 rb. — B. Górecki 2 rubie. —  
Bolesław Wolkowski 3 rb.

# Praktycznością i oszczędnością bogacą się narody!

Dzięki nadwyzwyczajnie udatnym zakupom liści tytuniowych, oraz wskutek wysokiej niekonkurencyjnej ceny hurtowej, jesteśmy w możności po'ecić każdemu nawet bardzo wybrednemu palaczowi

## PAPIEROSY

**„Extra“** 25 sztuk 10 kop.  
15 sztuk 6 kop.

jako niebywałej dotychczas dobroci.

T-wo „Laferme“ w Petersburgu.

2868 5

### Drobne ogłoszenia.

**A.A.A.A.** Biuro pedagogiczno-rekomendacyjne Ludwińskiej (Piotrkowska № 92) poleca nauczycielki, nauczycieli różnej narodowości do pracy i na posady stałe; trebuchanki — wychowawczynie, ochrońki, bony, gospodynie, osoby do towarzysztwa, kasyerki, ekspedjentki, buchalterki 5318 127

**AA!** Kobieta uczciwa, która lubi dzieci, znajdzie dobre i spokojne miejsce. Wiadomość w adm. „Rozwoju“ 5367 3

**B**udka z węglem zaraz do sprzedania w dobrym punkcie przy ulicy Lubelskiej № 77. 5226 — 3 3

**C**hłopiec potrzebny do wózka. Gliński, Główna 33. 5453 21

**C**hłopiec z praktyką ślusarską potrzebny do wyrobu giliż. — Gliński, Główna 33. 5454 — 2 — 1

**D**ziewczeta do wyrobu giliż potrzebne. Gliński, Główna 33 5455 — 2 — 1

**D**o wynajęcia pokój kawalerski od Nowego Roku. Ul. Nowo-Promenada № 19. m. 16. 5449 3 3

**D**oswiadczony korepetytorzy przyśpasabia do wszystkich klas gimnazjum, oraz na świadectwa. Wiadomość Dzielna 40, m. 1 od g. 7—8. 1545

**F**yzyczny subjekt potrzebny od 4 stycznia. Piotrkowska 200. 5483 — 3 — 1

**H**andlowiec z kilkoletnią praktyką szuka zajęcia. Polski i rosyjski posiada gruntownie, niemiecki i francuski słabiej. — Ukończył wyższą szkołę handlową w Krakowie. Oferty w adm. „Rozwoju“ dla Z. K. 5377

**K**awaler poszukuje mieszkania przy rodzinie zaraz. Oferty w „Rozwoju“ pod T S 5427 3 2

**K**asy pancerne swejsowane, kasetki sekretne bezkluczowe, prasy kopijowe kute. Tokarale, wszelkie obrabiarki, narzędzia, kowadła, pilniki, nałanianie jedyńcie: Warszawa, Zgoda 7. Matyszkiewicz, nagrodzony medalem złotym 5477 — 15 d 1

**M**amka zdrowa ze świeżym pokarmem potrzebna zaraz. Wiadomość ul. Pusta № 22, II piętro. 5447 — 3 — 2

**M**leko wprost ze wsi potrzebne od 30 do 40 garncy dziennie, od Nowego Roku Wiadomość w Administracji „Rozwoju“ 5452 — 2 — 2

**M**łody człowiek lat 19, władający językami w słowie i piśmie polskim, rosyjskim i niemieckim, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Oferty pod lit. I. Sz proszę składać w „Rozwoju“ 5488

**M**łodsza inteligentna poszukuje miejsca lub za pomocą do ochrony. Piotrkowska 87 m. 3. 5496 — 3 — 1

**N**ajlepsze giliż tylko Glińskiego, Główna 33. 5457 — 2 — 2

**O**soba przyzwolta, inteligentna, poszukuje miejsca do zarządu domem, z szyćem, do samotnej osoby, może być i na wyjazd. Dowiedzieć się można na miejscu Szosa Rokicińska № 43 m. 3, do godz. 3 do 6-tej. Kozakiewicz. 5469 — 2 — 2

**O**biady smaczne i zdrowe po 30 kop. w domu prywatnym. Piotrkowska № 115 m. 6. 4101 1

**O**gier masel karaj, rasowy, 7 lat, jest do sprzedania. Wiadomość: ul. Przejazd 22. u stróża 5491 — 4 — 1

**P**okój umeblowany do wynajęcia. Widzewska 109 — 16. front. II piętro. 5433 — 2 — 2

**P**aniątka z 4 ro klasowem wykształceniem, przyjeżdża, poszukuje miejsca kasyerki lub jakiej innej posady. Oferty proszę składać w „Rozwoju“ pod „Kasyerka“ 5423 — 3 — 2

**P**okój umeblowany zaraz do wynajęcia. Juliusza № 42, front, I-e piętro. Tamże potrzebna kobieta do posługi. 5395 — 3 — 3

**P**otrzebny jest motor antyracytowy, używany, od 12 do 25 koni. Wiadomość ulica Konstantynowska № 19 u Sikorskiego. 5432 — 3 — 3

**P**otrzebne zdojne panny do krawiecczyni. Pańska 33 m. 2. 5419 3 3

**P**iec piearski z miedzianym kotłem do sprzedania. Wiadomość w piekarni, Widzewska 105. 5485 — 3 — 1

**P**rawdliwe higieniczne giliż tylko Glińskiego, Główna 33. 5458 — 2 — 2

**P**otrzebni uczniowie do siusarni mechanicznej. Zawadzka № 14. 5459 — 2 — 2

**P**otrzebni zdojni stolarze na budowlane roboty. Ul. Pańska № 68 5451 — 3 — 2

**P**ianino czarne, prawie nowe, tanio sprzedam. Piotrkowska № 123, sklep galanteryjny. 5461 — 3 — 2

**P**otrzebne są zdolne panny do bluzek i podęczne. Piotrkowska 23 5482 — 3 2

**P**oszukuje się nakładowca do drukarni. Piotrkowska 118 5488 — 2 — 2

**P**okój wspólny przy wdwicie dla panienki przyzwolitej skromnych wymagań. Przejazd № 32 m. 3. 5471 3 6 2

**P**otrzebne zdojne panny do krawiecczyni. Rozwadowska № 13 I piętro. 5465 — 2 — 2

**P**otrzebny chłopiec do usługi. Wiadomość w bufecie II klasy Łódź-Kaliska. 5446 — 3 — 3

**S**klep kolonialny do sprzedania zaraz. Ulica Wązka № 30 w Dąbrówce. 5472 — 3 — 2

**S**klep kolonialny zaraz do sprzedania. Wiadomość róg Lipowej i Benedykta. 5460 — 3 — 2

**S**klep kolonialny do sprzedania Szkolna 32. 5477 — 3 3

**S**klep kolonialny do sprzedania z powodu zmiany interesu Składowa № 16. 5437 — 3 — 3

**S**zyje wszelką bieliznę oraz wyprawy, znaczą takową, wykonywaną z wielką starannością, po możliwie niskich cenach — Tamże przyjmuję na mieszkanie przyzwoltą panią. Przejazd 46 m. 12. 5436 — 3 — 3

**S**łusarz do prowadzenia maszyn giliżowych potrzebny Gliński, Główna 33. 5456 2 — 2

**U**czeń, umiejący czytać i pisać, potrzebny do piekarni E. Meissnera, Widzewska 105 5493 3 1

**Z** powodu choroby jest do odstąpienia magazynu kapeluszy damskich z całym urządzeniem, albo bez. Piotrkowska 73 pod firmą „Władysława“. 5462 — 4 — 2

**Z**aginęły medale wojskowe 4-go stopnia, krzyż № 36663 i medal wydany w 1873 roku, obydwą na wstędze rosyjskiej Proszę odebrać za nagrodą: Przejazd 12, do stróża 5487 — 1

**Z** magle mało używane od sprzedania. Nowo-Zarzewska № 15. 5421 — 2 — 2

**4000** rubli bez ryzyka potrzebne są zaraz do rozszerzenia wyrobionej i dobrze już postawionej w Łodzi firmy handlowej (artykuł codziennego potrzeby, masowy), dająca poważny zysk. Pożyczony współnik (może być i współniczka) cichy lub czynny z udziałem w pracy, chrześcijański, na chętnie człowiek inteligentny. Oferty pod adresem: Łódź, Główna Poczta skryjnka № 44. Pośrednicy wykluczeni. 5433 — 3 — 3

**Zagubione dokumenty.**

Józef Suchowicz zgubił paszport, wydany z gminy Rzew. powiatu łódzkiego. 5478 — 3 — 2

Zaginął paszport na imię Maryan Wozniody, wydany z Wielunia 5421 — 3 — 3

Zaginął paszport na imię Walentego Plechockiego, wydany z m. Zgierz 5424 — 3 — 3

Zaginęła książeczka legitymacyjna na imię Józefa Krukowicza, wydana z magistratu Łódź-Kaliska 5440 — 3 — 3

Zaginął kwit od paszportu na imię Ignacego Deniaka, wydany z fabryki Allarta i S-ki. 5480 — 3 — 2

Zaginął kwit od paszportu na imię Maryl Suchowicz, wydany z fabryki Kajzerbrechta. 5466 — 3 — 2

Zaginął paszport na imię Stanisławy Brzezińskiej, wydany z gminy Żytno, powiatu noworadomskiego. 5475 — 3 — 2

Zaginął kwit od paszportu na imię Józefa Maichrzaka, wydany z fabryki Gampego. 5473 — 3 — 2

Zaginął kwit od paszportu, wydany z fabryki F. Kindermana na imię Hermana Lesinga. 5426 — 3 — 3

Zaginął paszport na imię Stanisławy Pietras, wydany z gm. Szydłów. 5424 — 3 — 3

Zaginął kwit od paszportu na imię Józefa Cygana, wydany z fabryki Koeniga. 5432 — 3 — 3

Zaginął paszport na imię Ludwika Koralewskiej, wydany z gminy Konek, pow. niezawskiego 5435 — 3 — 3

Zaginął paszport na imię Józefa Grudzińskiego, wydany z gm. Gałkówek pow. brzezińskiego. 5394 — 3 — 3

Zaginął paszport na imię Józefa Wartalskiego, wydany z Wodzisław, gub. Piotrkowskiej. 5393 — 3 — 3

Zaginął paszport na imię Józefa Leszczyńskiego, wydany z gm. Wierzch, gub. kaliskiej. 5404 — 3 — 3

Zaginęła karta od paszportu na imię Michała Jezewskiego, wydana z cegielni Brus 5429 3 3

Zaginął paszport na imię Ludwika Koralewskiej, wydany z gminy Konek, gub. Warszawskiej 5389 — 3 — 3

Zaginął kwit od paszportu na imię Aleksandra Gondorka, wydany z kantoru Nestlera i Fernbacha. 5399 — 3 — 3

**Piotrkowska № 192 (dawniej № 200)**  
**LECZNICA ZĘBÓW**  
**M. Riesnik-Epstein.**  
Plombowanie i wyjęcie zębów bez bólu. **Specjalne laboratorium zębów sztucznych i złotych koron.**  
Reparacje i przeróbki sztucznych zębów napoczekaniu.  
Ceny bardzo przystępne. 2596

### SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Stacji centralnej K. E. L.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru	Uwagi
1/I 1 pp.	748.4	- 0.2	96	Pn Z 1	Z dnia 1/I Temperatura max. - 0.3° C min - 2.0° C Opadu 0.0
1/I 9 w.	751.2	- 0.5	96	W 1	
2/II 7 r.	752.1	- 1.5	100	Pd Z 1	
2/I 1 pp.	751.5	- 0.2	90	Z 2	Z dnia 2/I Temperatura max. + 0.7° C min. - 1.3° C Opadu 3.8
2/I 9 w.	749.6	+ 0.7	85	Pd Z 3	
3/I 7 r.	745.1	+ 1.6	100	Z 3	

Zaginął kwit od paszportu na imię Stanisława Jaworskiego, wydany z fabryki Markusa Kohna. 5494 — 3 — 1

Zaginął kwit od paszportu na imię Kazimiera Dziegielarskiej, wydany z fabryki Poznańskiego. 5492 — 1

Zaginął kwit od paszportu na imię Władysława Kazimierczaka, wydany z fabryki Schweikerta. 5490 — 1

Zaginęła karta od paszportu na imię Jana Nerki, wydana z fabryki A. Ossera. 5489 — 3 — 1

Zaginął kwit od paszportu na imię Jana Nadobnego, wydany z fabryki Lisnera, Wólczańska № 45 5187 — 1

Zaginął kwit od paszportu na imię Stanisławy Mroczkowskiej, wydany z fabryki K. Scheiblera. 5486 — 3 — 1

Zaginął paszport na imię Konrada Poławskiego, wydany z m. Węgrowa, gub. siedleckiej. 5495 — 3 — 1

Zaginął bilet wojskowy na imię Romana Smulskiego, wydany z gm. Lutomiersk. 5499 3 1

Zaginął kwit od paszportu na imię Józefa Marciniac, wydany z fabryki K. Bennicha. 5470 — 1

**HELENA LIPIŃSKA**  
Widzewska 90, I piętro, front.



poleca na sezon je stenny pe leryny z kopolanski serdaki, zunkl i czapeczki Tauzewy konywa się wszel kie roboty w zakres haftu wchodzące

1707

**DOM**

do sprzedania drewniany z oficyną murowaną w której mieści się piekarnia, egzystująca parę lat, przytem sklep spożywczy i sklep rozeznicy. Cena 8.500 rb.; dochód roczny 1.200 rb. Wiadomość w adm. „Rozwoju“ 29 8-3-2

**Wygubiam radykalnie KURZAJKI**

Piotrkowska 132 m. II.  
Przyjmuje od 10—12 rano i od 6—8 wieczorem. 2589 20

